

Wiersze nagrodzone w XIX Turnieju Jednego Wiersza o Laur Plateranki

Magdalena Bialik, godło: Magda

„Pokój numer 17”

Pokój numer 17
jest domem staruszki.

Odwiedzam ją
raz w tygodniu.

Opowiada mi o Bogu
który nie istnieje, bo gdyby istniał
pozwoliłby jej umrzeć
jeszcze dziś.

Wczoraj pomyliła mnie
ze swoją wnuczką,
która też nie istnieje,
bo gdyby istniała
nie musiałabym udawać
że to ja nią jestem.

Dziś rano staruszka
poprosiła mnie
żebym uczesała jej włosy.

Powiedziała, że chciała sama uczesać
lecz włosy nie chcą jej słuchać.

Wiesz dziecko – mówiła
kiedy umrę moje włosy i paznokcie
będą rosły nadal jakby nie rozumiejąc
że to jest już koniec...
... Tak naprawdę
dawno już nie żyję...
To tylko tabletki i zastrzyki
chcą bym udawała żywą...

Wieczorem
gdy kończy mi się dyżur
modlimy się razem do Boga
który nie istnieje
ja – o nowy dzień
a ona – o śmierć.
Która istnieje tak bardzo...

Małgorzata Szwaja, godło: Groszek

„Pemberley Sky”

teraz, kiedy zważyliśmy wszystkie dziurki w nosie
wydłubaliśmy spod paznokci dumę i uprzedzenia
ściągaliśmy do granic wytrzymałości skołtuniałe myśli
- możesz jeść moje oczy palcami

po co te ceregiele, panie Darcy?
mamy jeszcze tyle niedogryzionych zdań
do wyciągnięcia spomiędzy zębów

nim ślinka pocieknie
- przekąśmy skrupuły

są syropem
kleją nas od środka
gdy strugami prujemy żyły

snują w agonii pierwsze (lepsze) wrażenia

Anna Adamowicz, godło: Maria Morska

„Pozwól mi usiąść na księżycu”

mam cień – lustro – meineic metsej

patrzę – nieopierzone drzewa – nie dlatego,
że młode, tylko dlatego, że umarły.

jestem uwiązana na wstążce do włosów.
jak mały medalik, na którym
wygrawerowano *juwresbo einnatsuein*.
wstążka – niebieska. poplamiona sokiem z wiśni.

płynie przeze mnie wiatr – mam wiatr
w łędźwiach i między żebrami – świszczy mi
w zębach niespokojną pieśnią.

medalik kołysze się na wstążce, mruga.

księżyc jest plamą gęstej złotej farby.

Karolina Szewczyk, godło: Carolla

„Oprowadź mnie tędy”

Witam pana w krainie życia
Po lewej stoją wojska irackie gotowe do wymarszu
Nie proszę nie patrzeć im w oczy
Naprzeciw zobaczyć można ludy Afryki
Trochę głodne ostatnio
Lecz jest to stan przejściowy
Jedźmy dalej
Ci ludzie pyta pan?
Oni tylko pracują przy wycinie lasów deszczowych
Zwierzęta?
Hmm... wie pan od tego są instytucje jak zoo na przykład
Tam już widać wioskę aborygenów
Relikt przeszłości
Dlaczego tańczą?
Nie wiem może proszą o deszcz czy coś w tym stylu
Ten z boku płacze?
Rzeczywiście
To nic pewnie go coś boli
Chodźmy
Tam dalej widzi pan miasto nowoczesne z perspektywami rozwoju
Jeszcze tylko przejdziemy te dzielnice nędzy a zobaczy pan teatr i lunapark
Tam wysoko
Gdzie sięgają dachy wieżowców
Można zobaczyć miasto jak z wieży Babel
Wejdziemy?
Nie? Pan woli z ziemi oglądać gwiazdy?
Jak pan chce
Panie Jezu

Ja wchodzę

Joanna Nowak, godło: Joanna

„Haszysz”

młoda, szczupła polska na wysokich
obcasach umiera na dworcu pkp.- wspomina
swoje potyczki (o za długie sznurowadła)

-wujku stalinie, wujku stalinie. pomożesz
mi zabić hitlera?; ale stalin to dobry człowiek-

zgwaltcił polskę. a przecież mógł zabić. widzisz
jaki był dobroduszny?

jakiś arab z pozótkłymi, dziurawymi zębiskami;
poland do sou want some drugs, haszysz or
marihuana? i polska wzięła. chciała się
ochrzcić narkotykami, jak holandia i ameryka-
współczesne autorytety europejskich kontynentów.

spójrz na tamte dziewczyny-to polki. co w nich
widzisz? Pod tym brudem, kurzem i wódką jednak
coś jest. w pobudzonym ciele umiera polska-
zdycha w nietolerancji, pchana przez nikotynę
w stronę światła.

pomóż polskiemu rządowi, okradnij się sam.-warszawskie
mury mają w sobie więcej prawdy niż te wasze
wyborcze, tvp kultury albo palikowy. z anteny
tyłek przemawia do tyłka-już nas wykiwali;
ojcowie narodu, potomkowie piastów.

my wszyscy zabiliśmy polskę-tą młodą dziewczynę,
szczutą holokaustem i matką boską. my wszyscy
ją biczowaliśmy-numerologią, esemesami, telekomunikacją
miejską. my wszyscy ją ukrzyżowaliśmy-prostytucją,
nieprostotą i namacalnością.

od amy winehouse po polskę-„to nie tak, że jej
się pomóc nie dało. jej się pomóc nie opłacało”

polka na pstrym koniu jeździ-z bolesławem
krzywoustym idą naprawiać tą złotą, polską jesień.
a nie amerykańskie, opadające liście

Claudia van Gessel, godło: SkeletonSmile

„Rosja”

Matko coś wydała na świat żyzne plony
Ziemio coś wyniosła się ponad wszystko
Rosjo co w swych objęciach masz carów korony
Popatrz

Twe ciało tysiącem rzek poprzecinane
Najdłuższa z nich Wołga lico tve kaleczy
Najgłębsza Bajkał daje tobie ranę
Czy cierpisz?

Napomnij czemuś rany te dostała
To wina mroźnej Syberii co ci dała
Tysiące niewinnych ofiar
Pamiętasz?

Gdybym lata wcześniej przyszła do twej tundry
W lasach znalazłabym mogiły i trumny,
Które teraz zniknęły pod zmarzliną wiekową.
Nieczuła...

Spójrz czym przyplącałeś za te krwawe lata
Pasmem swym Ural odciął cię od świata
I już nie ustąpi. To kara.
Na wieki.

Ty już zapomniałeś o swym dawnym żalu,
Ale stare matroszki-twe dzieci, wyśpiewają.
Ile łez twoich spłynęło w Morze Czarne, one pamiętają.
Przeklęta!

Jakub Terlecki, godło: Santiago
„Polski kicz”

Na ulicy Wspólnej
W pensjonacie „Pod Różą”
Na krótko przed burzą
Strzelił mnie Amor prosto w serce
A że niedaleko była plebania
gdzie mieszkał ojciec Mateusz
Udałem się do kościoła
Pozbyć się z serca zbuntowanego anioła.
Bo pokochałem pewną brzydulę, niejaką Ulę,
Co Majki plotkary była siostrą.
Z rodziny zastępczej pochodziły
To się kłóciły, to się godziły...
Więc do plebanii nad rozlewiskiem się udałem,
Stanąłem twarzą w twarz
Z Romanem, co wszyscy go kochali
I z pierwszej miłości się wypowiadałem,
A że nadszedł czas honoru
Przepis na życie inny odtąd miałem
I z brzydulą na dobre i na złe się rozstałem.
Nastąpiła moda na sukces...
W Hotelu 52 się zameldowałem,
A że układ warszawski mi sprzyjał
W rezydencji zamieszkałem

I barwami szczęścia
Nową linię życia namalowałem.